Rok III. Piątek 28-go września 1917 r. Nr. 222.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 9-ej rano. — Cena numeru 10 hal. — 8 fen.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal.; kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 6 wieczorem.

Filia Redakcyi i Administracyi w Sosnowcu, Kołłątaja Nr. 3.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor. — Na stronie III-ej za wiersz 1 Kor. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

W sprawie armii.

Akt z 12 września stanowiący logiczne rozwinięcie i następstwo aktu listopadowego stawia nas przed szeregiem zagadnień, których rozwiązanie musi być kwestyą czasu najbliższego—jeśli budowa państwowości polskiej niema utknąć znowu w punkcie martwym, jeśli niema znów powstać okres próżni i opuszczenia rąk bezsilnego, gdybyśmy zamiast chwycić się tego co w tym akcie jest istotnem mieli wdać się w rozważania czego w tym akcie niema.

Nieda się zaprzeczyć, że patent wrześniowy nie dał nam wielu rzeczy oczekiwanych z niecierpliwością — ale to czego brak, da się zrobić, da się osiągnąć...

Niema n. p. w akcie wrześniowym mowy o wojsku, lecz gdy patent nie przekreśla aktu listopadowego, ale jest jego rozwinięciem—sprawa organizowania wojska polskiego wchodzi „implicite" w ramy działalności rządu polskiego, który do tworzenia wojska jest nietylko powołany, ale organizacyą jego zająć się musi, gdyż bez armii niema i nie może być państwa istotnie niezależnego.

By jednak armię polską stworzyć, trzeba ażeby dla istnienia jej powstały w społeczeństwie warunki zasadnicze, trzeba, aby społeczeństwo zdało sobie sprawę z celu i konieczności istnienia armii.

Najzawziętszy koalicyonista przyznać musi, że jedynem podczas wojny usiłowaniem rozwiązania kwestyi polskiej po naszej myśli są oba—przedzielone w czasie przestrzenią niespełna roku — akty mocarstw centralnych...

Strona przeciwna zdobyła się w tej sprawie poza znanym manifestem W. ks. Mikołaja obiecującym nam aż... zjednoczenie pod berłem Rosyi na nic nieznaczące, półsłówkami wypowiadane oświadczenia Anglii i Włoch, na platoniczną czułość rewolucyi rosyjskiej... Dla koalicyi Polska jest i pozostała sprawą wewnętrzną Rosyi—a tego rozwiązaniem kwestyi bytu 20 milionowego narodu nazwać niepodobna...

Kiedy zaś dla nas niesłychanie ważnem jest, by w kwestyi polskiej na czas kongresu stworzyć jaknajwiększą ilość faktów dokonanych, gdy oba akty państw centralnych stanowią precedens poza który Europa cofnąć się nie będzie mogła—konieczną jest rzeczą wyciągać z nich te konsekwencye, które sprawę naszą umocnić, na spiżowych zdołają ją oprzeć podstawach.

Najsilniejszą zaś z podstaw, jedyną i trwałą — taką która zdoła obudzić dla nas respekt jest i może być tylko wojsko.

Ale nie to wojsko, które—jak sobie to niektórzy u nas wyobrażają—ma być nieznaczną, maleńką, armią neutralną, wystarczającą do zadowolenia tęsknoty polskiej za mundurem narodowym, nie to wojsko, które wystarczyłoby do ćwiczeń i do parad—lecz armia odpowiadająca naszej istotnej sile i liczebności...

Że nie stworzymy takiego wojska werbunkiem, którego udanie się będzie zależało od dobrego humoru tej lub owej partyi, od nieodpowiedzialnych zgromadzeń, na których niepoczytalni agitatorzy będą desygnowali z góry wodza dla armii nie istniejącej nawet na papierze—tego nauczył nas rok ubiegły, zakończony rozbiciem tego, co w dziedzinie wojskowości polskiej istniało, było jej zawiązkiem.

Armia polska, prawdziwa armia ludowa, armia na karności i posłuchu oparta powstać może jedynym tylko sposobem, drogą rekrutacyi. To jest jedyna droga temboardziej wskazana, że nie rozumiejąc (lub udając tylko, że nie rozumieją) istoty wojska, są u nas stronnictwa przyznające z góry żołnierzowi ochotniczemu prawo niekarności, prawo odmawiania posłuchu. To jedno, a rzecz druga: werbunkiem wydanym na pastwę kontragitacyi żywiołów z pod ciemnej gwiazdy możemy dojść jeno do jeszcze większego rozbicia w narodzie, ale nigdy do armii, choćby przez połowę tak silnej, jaką wystawić możemy.

Na prawdę tę widoczną aż nazbyt jaskrawo oczu nam zamykać nie wolno.

Warunki stworzenia armii, o jakiej mówiny są już, już istnieją. Do tworzenia jej powołaną będzie przyszła Rada Regencyjna—bez strachu i bez obaw, bez dawania posłuchu podszeptom neutralistycznym, które jedynie do zabagnienia sprawy doprowadzić mogą.

Przyjąwszy raz akty państw centralnych jako podstawę organizowania państwowości polskiej podczas wojny, przyjąć trzeba i ich konsekwencye:

1) przymierze z państwami centralnemi;

2) udział w wojnie z Rosyą po ich stronie;

3) stworzenie armii polskiej—

które to wszystkie trzy warunki splatają się z sobą w węzeł nierozerwalny—dając w zamian swobodę, dalszego rozwoju, zamianę dzisiejszego stosunku półniezależności państwowej w niezależność zupełną i wreszcie możność wzięcia udziału w kongresie europejskim, a więc swobodę decydowania o sobie.

Zdecydowanie się w kierunku tych trzech konsekwencyi będzie musiało odrazu przeciąć wszelką nieufność państw centralnych zupełnie naturalną wobec neutralnych, o których nigdy wiedzieć niemożna, w którą stronę pójść zechcą.

Bez złudzeń zatem i bez illuzyi, rząd nasz przyszły, armię silną—której potrzeby nikt rozsądny zaprzeczyć nie może—tylko w przymierzu z państwami centralnemi, tylko w świadomie określonym celu walki w Rosyą stworzyć zdoła...

Inaczej, w najlepszym razie, stworzylibyśmy tylko jedno złudzenie więcej, surogat armii, wojsko bez broni i amunicyi, wojsko, które gdyby nawet było liczebnie silne, imponować by mogło chyba tylko domorosłym naszym politykom, a nie Europie, a nie przyszłemu kongresowi. Takie bowiem wojsko, jak i cała na takim wojsku oparta państwowość nasza, byłyby jeno domkiem z kart. Państwowość przy odpowiedniej ilości złej woli zdołałoby zniszczyć jedno pociągnięcie pióra; do rozpędzenia „wojska" wystarczyłoby kilka batalionów i ze dwie armatki... tego, kto w danej chwili władałby na podstawie przemocy fizycznej nad naszą ziemią.

W chwili, gdy cała Europa rozpadła się na obozy związane przymierzami, obozy w obrębie których broni się solidarnie interesów sprzymierzonych — zagraża się zaś tym którzy poza nimi stoją, i nam pamiętać trzeba, że— gdy neutralną nie chciała być nawet Belgia—od neutralności pewniejszą i silniejszą gwarancyą niepodległości jest — armia, są karabiny i bagnety, o które oparci, możemy jedynie zapewnić sobie szacunek i pewność, że w tym ogromnym zamęcie sprawy naszej nie przegramy.

Armia silna i wyposażona, armia prawdziwie ludowa na rekrutacyi oparta.

Gorzkie żale.

Pod tytułem „Losy oddziałów legionowych", w skonfiskowanym częściowo artykuliku czytamy w „Naprzodzie":

„Oddziały noszą mundury legionowe, nakazano tylko zdjąć odznaki pułkowe lub brygadowe. Oficerowie są utrzymani w szarżach, żołnierze i podoficerowie otrzymali żołd wedle nominacyi legionowych.

Kadry są znane w wojsku austryackiem z bardzo ostrej dyscypliny.

Żołnierze żyją nadzieją, że wszystkie zarządzenia są przejściowe i że dzięki interwencyi Koła Polskiego powrócą do dawnych oddziałów".

Tyle „Naprzód". Mimo skonfiskowanego ustępu notatki widać doskonale o co autorowi chodzi. Mianowicie o los tych którzy odmówili przysięgi—wskutek agitacyi i poduszczenia socyalistów.

Że to było złe, w następstwach niepomyślne, „Naprzód" widzi. I raz, jak to wczoraj wykazaliśmy, narzeka że, N. K. N. nie zdołał przeszkodzić następstwom zgubnej agitacyi; to znów maluje czarno los tych którzy poszli na lep górnych lecz fałszywych frazesów, licząc, że Koło Polskie naprawi to co zepsuli socyaliści i ich przyjaciele.

„Naprzód", który przyczyniał się ile sił do rozbicia Legionów—wyraża dziś nadzieję w powrót tych co go posłuchali do dawnych oddziałów.

Niczego więcej życzyć sobie i pragnąć nie można...

Taksamo jak z zadowoleniem przyjąć trzeba codzienne pomiędzy wierszami „Naprzodu" potępianie taktyki jego własnych przyjaciół i—samego „Naprzodu" z przed dni niewielu, kiedy to przez szpalty naprzodowe huczało najwyższe przykazanie patryotyczne: dezercya z szeregów legionowych!

WOJNA.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEN 25 września. Urzędowo donoszą:

NA FROCIE WSCHODNIM: Miejscami potyczki na przedpolach.

NA FRONCIE WŁOSKIM: Nad Soczą silniejszy nieprzyjacielski ogień piechoty i żywa czynność lotnicza.

NA FRONCIE POŁUD.-WSCHODNIM. W Albanii zwycięskie walki z bandami.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 25 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM: We Flandryi, nad Aisną i w Szampanii przejściowe potęgowanie się ognia artyleryi i potyczki wywiadowcze. Na wschodnim brzegu Mozy przy gwałtownej czynności artyleryi lokalne walki piechoty. Na południe od Beaumont wydarliśmy rowy francuskie na szerokości 400 m. W lasku Chaume doszło do zażartych walk wręcz, które nie zmieniły sytuacyi. Koło Bezanvaux natarcie w linie nieprzyjacielskie przyniosło pełny sukces. Razem zabrano Francuzom pozad 350 jeńców.

Wczoraj wieczorem zaatakowali nasi lotnicy Anglię. Rzucono bomby na budowle wojskowe i spichlerze w sercu Londynu, na Dover, Southend, Chatan i Sherness. Pożary wskazywały sukces. Wszystkie samoloty powróciły nienaruszone. Także i Dunkierkę zaatakowano bombami. Nieprzyjaciel stracił 13 samolotów.

NA FRONCIE WSCHODNIM i MACEDONSKIM nie było większej działalności bojowej.

v. Ludendorff.

Widoki pokojowe.

„Züricher Post" zamieszcza informacye dotyczące obecnego stanu akcyi pokojowej.—Brzmią one następująco:

Z ogólnego położenia niedwuznacznie wynika, że termin dla zawarcia pokoju już dojrzał. We Włoszech wybuchły wielkie niepokoje, w politycznem życiu Francyi widać znaczące prądy, Rosya jest wstrząśnięta anarchistyczną agitacyą. Koalicya nie może przeszkodzić szerzącej się tęsknocie za pokojem oraz budowie mostu między dzisiejszymi nieprzyjaciółmi.

Papież stanął pomiędzy wahającymi się rządami. Szuka się linii środkowej, na której muszą się interesy narodów połączyć i jest nadzieja, że katastrofa zbliża się ku końcowi.

Berliński organ giełdowy otrzymał wiadomość, według której w ostatnim czasie odbyła się w Berlinie konferencya w kwestyi zawarcia pokoju. Zastanawiano się przytem nietylko nad sprawą Belgii, ale także nad wolną dla Anglii drogą lądową z Kapsztadu przez Egipt do Indyi.

„Pesti Hirlap" donosi z Kopenhagi:

Pisma angielskie omawiają rzekomą propozycyę pokojową Niemiec.

Korespondent „N. W. Tagblattu" z Sztokholmu telegrafuje:

Po odpowiedzi państw centralnych na notę papieża uczyni rząd rosyjski ewentualnie dalszy krok pokojowy. Jeżeli odpowiedź państw centralnych będzie zadowalająca, wezwie rząd rosyjski koalicyę ponownie do rokowań pokojowych. Od odpowiedzi koalicyi na to żądanie zależy stanowisko Kiereńskiego.

Budapeszteński „Az Est" dowiaduje się szczegółów, dotyczących historyi zwołania do Berna konferencyi pokojowej obywatelskiej.

W konferencyi, której porządek dzienny, dotyczący kwestyi pokojowej został już ustalony, weźmie udział 40 członków. Według narodowości w konferencyi wezmą udział następujący przedstawiciele państw: Holandyi, Anglii, Francyi, Niemiec, Austryi, Węgier, Szwecyi, Norwegii, Belgii i Włoch.

Kongres będzie trwał prawdopodobnie kilka tygodni. Węgierscy uczestnicy kongresu otrzymali od komitetu w Hadze zaproszenie do oświadczenia się, czy wezmą udział w berlińskiej konferencyi pokojowej. Hr. Karolyi zgłosił już swój udział. Inni uczynili swoje przybycie zależnem od tego, czy otrzymają od rządów swoich paszporty.

W PARLAMENCIE AUSTRYACKIM.

WIEDEŃ. W Izbie posłów postawili p. Wilhelm Neumann i tow. wniosek domagający się wybrania komisyi, złożonej z 52 członków dla zastanowienia się nad sposobem, w jaki parlament austryacki mógłby poprzeć sprawę jaknajrychlejszego zawarcia pokoju.

ROSYA a POKÓJ.

BERLIN. Jak się dowiaduje pośrednią drogą z Londynu „Vossische Zeitung", nadeszła tam prywatna wiadomość z francuskich kół rządowych: We Francyi przygotowują się na to, że Rosya w krótkim czasie skutkiem sytuacyi w kraju będzie zmuszona domagać się od koalicyi zawarcia pokoju lub też sama pokój zawrze. Stosunki dla koalicyi są rozpaczliwe, nie można też już liczyć na pomoc rosyjską.

ROSYA WOBEC NOTY PAPIEŻA.

MONACHIUM. „Muench. Ztg." donosi z Zurychu: „Corriere della Sera" donosi z Petersburga: Rząd rosyjski odpowie jednak na notę papieża. Tem samem rząd ustąpił przed naporem przeciwwojennym rady robotniczo-żołnierskiej.

POKÓJ PRZED NOWYM ROKIEM.

MONACHIUM. „Muench. Ztg." donosi z Rotterdamu: „Daily Telegraph" donosi zgodnie z depeszami włoskiemi: W dalszej odpowiedzi papieża na notę państw centralnych będą zawarte nowe i niespodziewane propozycye Watykaku. W Watykanie istnieje zapatrywanie, że pokój dojdzie do skutku jeszcze przed Nowym Rokiem.

ZA ZAWIESZENIEM BRONI.

AMSTERDAM. „Neuwe Rotterdamsche Courant" przytacza następujące doniesienie „Daily Telegraph" z Petersburga. Ten tydzień jest godnem walki pomiędzy głównymi prądami. Bolszewiki uważają za niezbędne, aby wojnę zakończyć, mówią oni, że do dalszego prowadzenia wojny koniecznym jest silny rząd i że taki rząd z konieczności musiałby być antyrewolucyjnym. Dlatego domagają się rządu socyalitycznego i natychmiastowego zawieszenia broni. Extremiści mówią, że rada robotniczo-żołnierska doprowadziła kraj do chaotycznego stanu, który zagrażałby stanowisku Rosyi jako mocarstwu, gdyby wojna trwała dalej i dlatego musi się przywrócić dyscyplinę, a to może się stać jedynie przez zaprowadzenie dyktatury. Pomiędzy skrajnemi grupami stoją stronnictwa centrum, które są za rządem koalicyjnym, lecz chwilowo trzymają się na uboczu.

Sprawy polskie.

Z WARSZAWY

Piszą do „Czasu":

Ostatnie wypadki polityczne, a przedewszystkiem manifest 12 września, wywołały jako rezultat znaczne osłabienie obozu pasywistycznego. Co do narodowej demokracyi, to ta grupa stoi zawsze na swem poprzedniem stanowisku, a podobno nawet przechodzi do pewnej ofenzywy.—Uporczywie utrzymuje się wieść, że źródłem jej obstrukcyi są ponownie przysłane instrukcye Romana Dmowskiego. W każdym razie poza demokracyą narodową słaby już one znajdują posłuch. W kole międzypartyjnem jest bowiem rozdźwięk coraz poważniejszy. Jeżeli pogłoski o likwidacyi K. M. P. są z pewnością przedwczesne, to jednak liczyć się należy poważnie z tem, że poszczególne osoby (zwłaszcza z grupy realistów) przy tworzeniu rządu polskiego z ugrupowania tego wystąpią. W związku z tem zaznaczam, że do Warszawy przybył p. Stecki, prezes C. T. K. w Lublinie i bierze udział w naradach politycznych.

Co do Rady Stanu, to forma jej składu nie jest jeszcze przesądzona. Pojawia ją się różne projekty, jak np. projekt utworzenia Rady Stanu przy pomocy klucza partyjnego. Według tego projektu grupy aktywne otrzymaćby miały 60 proc., pasywne 40 proc. miejsc. Projekt ten wydaje mi się jednak nie realny; sądzę też, że większe szanse miałaby myśl założenia Rady Stanu z rozmaitych grup zawodowych, ciał samorządnych itp.; powtarzam jednak, że rzecz sama nie jest jeszcze dojrzałą do rozstrzygnięcia. Wreszcie notuję, że Warszawa zajmuje się żywo kwestyą przyszłej siedziby regencyjnej. Pierwotnie sądzono, że nią będzie zamek królewski; obecnie wymieniają raczej pałac Potockich.

SYTUACYA W KOLE POLSKIEM.

WIEDEŃ. Zamiast o godz. 10 rano, odbyło się posiedzenie Koła dopiero o godz. 4 popoł. we wtorek. Trzecie głosowanie przy wyborze na prezesa również nie dało rezultatu. Na 65 głosujących 28 kartek oddano białych, 26 głosów padło na dra Łazarskiego, 10 na Daszyńskiego i 1 dra Lea.

Kandydatura posła Witosa upadła. Uchwalono, by aż do wyboru prezesa czynności jego załatwiał dr. Łazarski.

Korzystając z sytuacyi socyaliści postawili przez usta posła Diamanda wniosek na przekształcenie Koła Polskiego w związek partyi. Wniosek ten popierają ludowcy i narodowi demokraci; sprzeciwiają się mu demokraci i konserwatyści.

WIEDEŃ. (TBK). Przy ponownem głosowaniu otrzymał dr. Łazarski 25 głosów, Daszyński 10, dr. Leo 1. Oddano 28 białych kartek. Komisya skrutacyjna ogłosiła wybór dra Łazarskiego, który się jednakowoż temu sprzeciwił wykazując, że białe kartki muszą być także liczone wobec czego nie otrzymał większości. Wywiązała się dłuższa dyskusya odroczona do dnia następnego.

Z ROSYI.

ZDENERWOWANIE W PETERSBURGU.

BERNO. „Petit Parisien" donosi z Petersburga, że puszczono w ruch jakąś tajemniczą agitacyę przez rozsiewania niepokojących pogłosek. Cała ludność nietylko Petersburga, lecz także całej okolicy jest niesłuchanie nerwowo podniecona. Rząd zamierza inicyatorów tej ciemnej propagandy wyśledzić i ukarać. Obecnie już skonstatowano, że przy rozruchach w Wyborgu zabito 20 oficerów. Polityczne stronnictwa Finlandyi zbierają się codziennie w budynku sejmowym. O tych zebraniach nie udziela się jednak prasie żadnych informacyi.

KONGRES DEMOKRATYCZNY.

AMSTERDAM. „Daily News" donosi z Petersburga: Mający się zebrać w poniedziałek kongres demokratyczny, ażeby się oświadczono przeciwko rządowi koalicyi, postawi wniosek wyboru socyalistycznego ministerstwa, dla którego przygotowywano już listę członków. W tym wypadku Kierenskij nastąpiłby prawdopodobnie.

AMERYKA KUPUJE KAMCZATKĘ.

KOPENHAGA. „Berlingske Tidende" donosi z Haparandy: Krążą uporczywe pogłoski, że Stany Zjednoczone zaproponowały rządowi rosyjskiemu bardzo znaczną kwotę na odstąpienie półwyspu Kamczatki.

Telegramy.

PARLAMENT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. We wtorek rozpoczęły się znów posiedzenia Izby posłów. Na pierwszem posiedzeniu prezydent ministrów dr. Seidler przedstawił Izbie zrekonstruowany gabinet poczem wygłosił mowę przedstawiającą program prac rządu.

Omawiając następnie politykę zewnętrzną oświadczył prezydent ministrów, że tak jak dotąd opiera się ona na solidarności ze sprzymierzeńcami. Ci, którzy przez różne debaty o naszym stosunku do sprzymierzeńców sądzą, że przysługują się sprawie pokoju, niech wiedzą, że przez swe postępowanie pobudzą tylko już uśpioną nadzieję naszych wrogów o możliwości zniszczeniu naszego braterstwa broni i w ten sposób jedynie termin pokoju przedłużają.

My pierwsi wraz z naszymi sprzymierzeńcami oświadczyliśmy gotowość zawarcia pokoju. Z wdzięcznością też przyjęliśmy gotowość Ojca Świętego do pośrednictwa w zawarciu trwałego i sprawiedliwego pokoju. Nasza gotowość zawarcia pokoju na takich zasadach jest poważna i szczera, a zarazem uczyniona w przeświadczeniu naszej siły i ustalonej sytuacyi wojennej.

Możliwość jednak porozumienia się z naszymi wrogami zależy od zrozumienia przez nich i uznania obecnej sytuacyi. O ileby jednak odrzucili oni wyciągniętą do nich rękę do zgody, jesteśmy nieza chwianie zdecydowani prowadzić walkę obronną aż do odniesienia zupełnego zwycięstwa.

KRONIKA.

Audyencya hr. Adama Tarnowskiego. Z Wiednia donoszą, że cesarz przyjął na osobnem posłuchaniu hr. Adama Tarnowskiego.

Straty wojenne Królestwa i Galicyi. Rejestracyą strat w przemyśle Królestwa zajmuje się Tow. Przemysłowców. W pewnym przybliżeniu można orzec, iż straty te wynosić będą mniej więcej pół miliarda rubli.

Naogół straty, jakie poniosło Królestwo Polskie od początku wojny, wahają się między 1 i pół—2 miliardami rubli, a suma ta znacznie przewyższa wartość wszystkich nieruchomości, znajdujących się w naszym kraju.

Danych statystycznych, ilustrujących szkody zrządzone w Galicyi, dotychczas jeszcze nie opublikowano. Jeżeli jednak zważyć, iż na odbudowę samych tylko budynków zniesionych w 60 powiatach preliminarz definitywnej odbudowy przewiduje 2.150.000.000 kor. czyli 860.000.000 rubli (przeszło trzy czwarte miliarda), to łatwo sobie uświadomić, jak wielkie są rozmiary strat, poniesionych przez ludność galicyjską.

Na ogół można przypuścić, iż szkody zrządzone w Galicyi, przewyższą 3 miliardy kor., co w rublach wyniosłoby przeszło 1.200 milionów, czyli nie wiele mniej, niż w Królestwie Polskim.

Majątek znów narodowy Królestwa Polskiego według prowizorycznych obliczeń St. Koszutskiego z 1904 r. wynosi około 5 miliardów rubli.

Przez majątek narodowy w najszerszym znaczeniu tego wyrazu, należy rozumieć sumę wszystkich dóbr gospodarczych, posiadanych przez poszczególne jednostki, zrzeszenia i państwo, a więc ziemię, budynki, ruchomości, koleje, mosty, fortyfikacye, kapitały i t. p.

Komisya amerykańska, wysłana w jesieni r. 1916 dla zbadania strat w krajach dotkniętych pożogą wojenną, określiła mylnie straty wojenne na ziemiach polskich do wysokości 875 milionów dolarów, czyli 1 i pół miliarda rubli.

Obchód Kościuszkowski w Łodzi. W Łodzi odbyło się zebranie w sprawie Obchodu Kościuszkowskiego. Prezes Rady Miejskiej zaznaczył, że komitet postanowił, aby obchód odbył się niezwykle uroczyście.

Projektowane są odczyty, obchody w lokalach instytucyi społecznych, przedstawienia w teatrach, sprzedaż znaczka, nabożeństwa.

W kościele Św. Stanisława Kostki będzie odsłonięta tablica pamiątkowa, będzie również poświęcony prowizoryczny pomnik.

W miejscowości Konstantynów pod Łodzią ma być postawiony Kościuszce pomnik, również w Dalikowie, ziemi Łęczyckiej, zawiązał się komitet budowy pomnika Kościuszki.

W królewsko-polskim sądzie. „Głos" pisze: „W jednym z większych miast prowincyonalnych, prezes sądu odrzuca a limine wszystkie podania superarbitrowanych legionistów, którzy starają się o posady kancelistów i urzędników sądowych. Wogóle ów prezes sądu przyjęcie wszelkiego podania uzależnia od tego, czy dany petent nie jest wypadkiem ...aktywistą".

Szkoda, że wspomniany dziennik nie pisze w którem się to dzieje mieście.

Pożar Borysławia. „Gazeta Por." donosi o pożarze który zniszczył w Borysławiu około 200 domów, 50 sklepów i wiele mieszkań prywatnych. Spłonęła niemal cała dzielnica. Kilka tysięcy osób straciło dach nad głową.

Z MIASTA I OKOLICY

Dąbrowa.

(d) **Sprzedaż ziemniaków.** Obwodowy Komitet Ratunkowy w Dąbrowie ogłosił, że do dn. 30 września włącznie będzie przyjmował zapisy na ziemniaki. Jednocześnie Komitet ten komunikuje, aby przy zapisach uiszczano zapłatę za ziemniaki z góry.

Ludność ma być zaopatrzona w ziemniaki na okres czteromiesięczny. Na każdą osobę w rodzinie przeznacza się 30 funtów. Jeżeli w rodzinie jest nap. 8 osób, to aby zaopatrzyć się w ziemniaki na zimę—rodzina taka musi uiścić z góry—według warunków Komitetu Ratunkowego—115 kor. 20 hal.

Gdy się zważy, że większość mieszkańców naszego miasta stanowią robotnicy, nie posiadający zapasów gotówki—to jednorazowy wydatek przypuśćmy 115.20 kor. jest formalną niemożliwością. Przeto Komitet Ratunkowy winien przedsięwziąć jakieś stanowcze środki, aby biedniejszej ludności udostępnić zaopatrzenie się w ziemniaki—albo przez rozłożenie należności na raty, albo przez zmagazynowanie ziemniaków i częściową rozprzedaż w takich jednak warunkach, aby w zimowych miesiącach nie zmarzły.

(d) **Ceny owoców** w detalicznej sprzedaży u ulicznych sprzedawców i po sklepach wynosą funt gruszek od 60 do 100 hal., funt jabłek i śliwek około 80 hal.

(d) **13 fur prosiąt.** W ubiegły wtorek do Dąbrowie zjechała ze Skały spora liczba handlarzy nierogaciną którą przywieziono na 13 furach. W przeciwieństwie do poprzednich skupów nierogacizny, które przeprowadzał przymusowo urzędnik komendy obwodowej, aby w sposób racyonalny zaopatrzyć ludność w słoninę i wieprzowinę—w dniu 25 b. m. do kupna prosiąt byli dopuszczeni prywatni rzeźnicy. Wobec tego spodziewać się należy, że w sklepach rzeźniczych będzie można kupić słoniny, której dotąd rzeźnikom stale brakowało.

Sosnowiec.

(s) **Konfiskata 40.000 franków w złocie.** „Kattowitzer Ztg." donosi, co następuje:

Kupiec Hirsz Weimann z Sosnowca, przy którym znaleziono 40 tys. franków w złocie, opuścił salę rewizyjną kontroli wojskowej w Katowicach. Dozorca jednak celny Bucksch obserwował W. i zdawało mu się, że tenże musi coś ukrywać pod surdutem.

Gdy W. chciał udać się na peron, skąd idzie pociąg do Sosnowca, został on zatrzymany przez urzędnika i zapytany, co niesie pod surdutem. W. odparł iż ma tam rybę, którą wyciągnął i pokazał urzędnikowi.

Ponieważ jednak cały ubiór Wejmana okazał się urzędnikowi podejrzanym, przeto zawezwano W. do rewizyi osobistej, przy której z kieszeni tylnej w spodniach i z kieszeni specyalnych w kamizelce wyciągnięto wiele rolek złota. Razem znaleziono przy W. 40 rolek po 1000 fr. każda. Waga skonfiskowanego złota wynosi 13 kilogramów.

Oprócz tego znaleziono przy W. 34.200 rubli w papierach.

Złoto—jak piszą do „Katt. Ztg."—Wejman kazał sobie komuś zbierać w Niemczech, aby je wywieźć za granicę.

Skutkiem uwagi urzędnika celnego Buckscha bank państwa zwiększył swój zapas złota.

Krój ubrania Wejmana świadczy, że tenże trudnił się zawodowo przewożeniem pieniędzy.

(s) **Nowe przedsiębiorstwo.** Magistrat miasta Sosnowca udzielił pozwoleń kilku osobom na urządzenie oczyszczania dołów ustępowych.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.